Dzisiaj 4 strony

Wydanie poranne

Cena 15 groszy

KURJER POZNAŃSKI

wychodzi dwa razy dziennie

w wydaniu porannem i wydaniu wieczornem. — w niedziele i święta tylko wydanie poranne. — natomiast w dni poświąteczne tylko wydanie wieczorne.

Odpowiedzialni kierownicy działów: kultury i sztuki Witold Noskowski, gospodarczego i giełdowego dr Marjan Chełmikowski, za inne działy odpowiada Edmund Rakowski, za ogłoszenia i reklamy Antoni Leśniewicz, wszyscy w Poznaniu.

Dyrektor wydawnictwa: Roman Leitgeber

Wydawnictwo Sp Akc Drukarnia Polska w Poznaniu, św Marcin 70

Redaktor Bohdan Jarochowski

Nr. 254

Poznań, środa dnia 4 czerwca 1930

Rok XXV

Wotum nieufności z strony... brygady

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) — Na zebraniu posłów z Zjedn. Pracy Wsi i Miast, po referatach Stpiczyńskiego, Kierzkowskiego i Lednickiego, stwierdzono, że sytuacja gospodarcza Polski wymaga skierowania wszystkich wysiłków społeczeństwa i rządu na drogę dążenia do spokoju, unikania rozgrywek politycznych i wzmożenia działalności gospodarczej w instytucjach i organizacjach państwowych, społecznych i politycznych. (w)

Co robił min. Józewski?

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) Ostatnim aktem b. min. spraw wewn. p. Józewskiego było przyjęcie na dłuższej konferencji metropolity grecko - katolickiego Szeptyckiego. Konferencja ta była dalszym ciągiem narad metropolity Szeptyckiego z min. Józewskim, które się toczyły od dłuższego już czasu. Gdy Józewski był we Lwowie, odbył i tam podobną naradę. (w)

Z ministerstwa spraw wewnętrznych

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) Minister spraw wewn. generał Sławoj-Składkowski obejmie dziś urzędowanie. (w)

Powrót na Wołyń

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) — Naczelnik wydziału bezpieczeństwa ministerstwa spraw wewn., p. Edward Paciorkowski, ściągnięty do Warszawy przez b. min. Józewskiego, wraca na poprzednie swe stanowisko naczelnika wydziału w województwie wołyńskiem. (w)

Przedsoborowe zebranie

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł.) Metropolita prawosławny Dyonizy wyznaczył przedsoborowe zebranie na 28 bm. w Warszawie. Zebranie to ma przygotować pierwszy sobór autokefalicznej cerkwi prawosławnej w Polsce. (w)

Skazani komuniści

Wilno, 3. 6. (PAT.) Przed sądem stanęli dwaj wydaleni uczniowie gimnazjum białoruskiego, Jan Życzkiewicz i Borys Maslar, oraz ich współpracownik na niwie komunistycznej, Aleksander Żytko. Sąd skazał każdego na 6 lat więzienia. Po wysłuchaniu wyroku skazani wznieśli okrzyk: „Precz ze sądem faszystowskim", za co czeka ich dodatkowa kara.

Współpraca europejska

Genewa, 3. 6. (PAT.) W dniu wczorajszym rozpoczęło się ogólne zgromadzenie związku narodowych komitetów współpracy europejskiej.

Włosi o Pomorzu

Rzym, 3. 6. (PAT.) Dziennik „Impero d'Italia" zamieścił w formie listu z Warszawy opis uroczystości, związanych z 10-tą rocznicą przyłączenia ziem pomorskich do Rzeczypospolitej. Autor artykułu przypomina, że Niemcy niesłusznie twierdzą, iż odebrano im ziemię rdzennie niemiecką, gdyż Pomorze polskie dopiero w r. 1772 zostało zajęte przez Prusy, a należało do dawnej Rzplitej Polskiej od 10-go stulecia. Wreszcie autor stwierdza, że ziemie pomorskie zaludnione są ludnością rdzennie polską, stanowiącą 88 proc. całej ludności, a więc znakomitą większość.

W Teatrze Polskim idzie obecnie najnowsza sztuka Kiedrzyńskiego p. t. „Piorun z jasnego nieba". W powyższym epizodzie widzimy przedstawicieli głównych ról: p. Biesiadecką i p. Chmielewskiego.

Sprawa zbrodni niemieckiej pod Opaleniem

Podstęp niemieckiej policji granicznej stwierdzony

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) W toku badań w sprawie zajścia granicznego pod Opaleniem okazało się, że plan uprowadzenia komisarzy polskich został powzięty przez czynniki lokalne policji niemieckiej już w grudniu 1929 r. i był odtąd konsekwentnie przeprowadzany przez utrzymywanie kontaktu z polską strażą graniczną. Urzędnik niemieckiej policji granicznej był tym osobnikiem, który skłonił polskich komisarzy straży granicznej do przejścia razem z nim granicy i wejścia do niemieckiej budki paszportowej.

Dr. Lukaschek nie ustępuje z komisji

Berlin, 3. 6. (PAT.) W prasie niemieckiej pojawiła się dziś wiadomość o podaniu się do dymisji dr. Lukaschka, przewodniczącego delegacji niemieckiej do polsko - niemieckiej komisji mieszanej dla zbadania zajścia granicznego pod Opaleniem. Wiadomości tej zaprzecza kategorycznie jedna z tutejszych agencyj prasowych, zaznaczając, że dr. Lukaschek bawił w ostatnich dniach w Berlinie celem złożenia raportu o dotychczasowych wynikach śledztwa i że w dalszym ciągu bierze on udział w pracach tej komisji. Wyniki prac ogłoszone zostaną prawdopodobnie dopiero w dniach najbliższych.

Konserwatyści angielscy przeciw umowie morskiej

Londyn, 3. 6. (PAT). Na wczorajszem posiedzeniu Izby Gmin, b. premjer Baldwin zaproponował powołanie komisji, której zadaniem byłoby zestawienie sprawozdania co do propozycyj, zawartych w projekcie układu morskiego. Następnie Baldwin wyraził niepokój z powodu redukcji liczby krążowników angielskich z 70 na 50 oraz zmniejszenia liczby kontrtorpedowców do 115. Baldwin oświadczył, że na wypadek znaczniejszej rozbudowy floty przez Francję i Włochy, stanowisko Anglji byłoby mocno zachwiane. W rezultacie konferencji byłoby o wiele więcej zbrojeń morskich, niż przed wojną.

W odpowiedzi premjer Mac Donald, oświadczył, iż admiralicja jest głęboko przekonana, że dokonano słusznego podziału. Kończąc premjer z naciskiem domagał się odrzucenia wniosku Baldwina.

W imieniu liberałów przemawiał Lambert, który oświadczył, iż stronnictwo jego udzieli rządowi swego poparcia. Uzyskanie większości przez rząd jest zapewnione.

Londyn, 3. 6. (PAT.) Izba gmin odrzuciła 282 głosami przeciwko 201 wniosek, zgłoszony przez Baldwina w sprawie powołania specjalnej komisji o wygotowanie sprawozdania co do propozycyj, zawartych w projekcie układu morskiego.

Umowy graniczne z Sowietami

Wilno, 3. 6. (PAT.) Wczoraj w rejonie odcinka granicznego Rubieżowice odbyła się polsko - sowiecka konferencja, na której poruszono sprawę ograniczenia przez sowieckie władze ruchu granicznego i przekraczania granicy przez rolników polskich za przepustkami granicznemi. W sprawie tej delegaci sowieccy obiecali dać konkretną odpowiedź za tydzień.

W sobotę dn. 31 maja na odcinku granicznym Dzisna odbyła się konferencja graniczna, dotycząca uregulowania spławu drzewa na rzece Dźwinie. Konferencja ta dała wynik zadawalający.

Wspomnienia z Brazylji

Małpka Makakinio

Po ukończeniu polowań nad rzeką Marequinhą powierzyłem kierownictwo wyprawy Wiśniewskiemu, zaś sam z Tomaszem Paziem, polskim kolonistą i osobistym przyjacielem wielu Indjan, udałem się w gęste lasy między rzeki Barboletta i Barapretta, by zwiedzić obóz tamtejszych Coroadów, żyjących pod capitonem Rosiniem. Rosinio przyjął nas gościnnie i w czasie kilkudniowej bytności w jego toldzie przekonałem się, że jest to capiton (wódz indjański, uznany przez rząd brazylijski) dość inteligentny, nawet o pewnem wyrobieniu politycznem. Twierdził, że szczep Coroadów wyginie, jeżeli zawczasu nie połączy się z krwią białych.

Pewnego dnia siedzieliśmy w jego chacie przy ognisku i piliśmy, jak zwykle, odwar herbaty parańskiej, zwany szimaronem. Uderzyło mnie, że tym razem podawałą nam gorącą wodę dziewczyna, której dotychczas nie widziałem. Miała około 15 lat, a zgrabne kształty ciała uzupełniała twarzyczka o ładnych, dziwnie regularnych rysach i wyjątkowo czystym odcieniu bronzu. Było w Indjance tyle miłej kobiecości, że patrzyłem na nią z wyraźnem zaciekawieniem, tem bardziej, że na ramieniu nosiła młodą małpkę. Gdy Pazio na chwilę odszedł, zwrócił się nagle do mnie Rosinio z propozycją, bym został u Coroadów na stałe, a dadzą mi tę dziewczynę za żonę. Przyznam się, że propozycja spadła na mnie, jak grom z jasnego nieba. Po chwili odrzekłem:

— Mam już żonę.

— To nic, — odparł żywo, — u nas zamożny człowiek może mieć kilka żon. Zostań i bierz ją. Jest to córka Bastjona, tego, co robi dla ciebie rzeźby z gliny. Czy twoja żona jest pracowita?

— Bardzo pracowita.

— Ale napewno nie umie pleść takich koszyków.

Indjanka tymczasem krzątała się naokoło nas z miną tak obojętną i spokojną, że przypuszczałem, iż nie wie, o co chodzi. Później dopiero dowiedziałem się, że szelma rozumiała każde słowo rozmowy, prowadzonej łamaną portugalszczyzną. Przypatrzyłem się zaofiarowanej żonie z uwagą i stwierdziłem, że w istocie jest to dziewczyna zgrabna i wcale gładka.

— Niestety, — oświadczyłem capitonowi z naciskiem — nie mogę u was dłużej pozostać jak tylko kilka dni.

Zapadło milczenie. Rosinio przygryzał wargi i był zły. Chcąc załagodzić nastrój, zapytałem, czyja jest małpka, którą widzę na ramieniu dziewczyny.

— To jej makakinio, — wytłumaczył Indjanin burkliwie — bardzo do dziewczyny przywiązany.

— Chciałbym makakinia kupić.

Wtedy Rosinio spojrzał na mnie z odcieniem ironji i rzekł z przekąsem:

— Widzę, że wolisz małpkę, niż dziewczynę. Ona małpki nigdy nie sprzeda.

Na tem się skończyło. Rozwiałem plany Rosinia, który, doznawszy zawodu, uznał jednak moje stanowisko i stał się znowu sympatycznym gospodarzem. Wogóle Coroadzi okazywali nam wiele przyjaźni, przynosząc różne wyroby ich prymitywnej sztuki, które za bezcen kupowałem. Bastjon, ojciec dziewczynki, po capitonie najpoważańszy obywatel indjańskiego tolda, rzeźbił mi wspaniałe prymitywy z gliny i głównie dla niego poprosiłem Indjan, by zechcieli mnie odwiedzić w kolonji Candido de Abreu, gdzie znajdowała się moja wyprawa. Indjanie zaproszenie przyjęli z radością i gdy ich opuszczaliśmy, przyrzekli zjawić się niebawem w oddalonej o pięćdziesiąt kilometrów kolonji. Tomasz Pazio, znający Indjan, zbeształ mnie i oświadczył, że głupstwo czynię, bo Coroadzi gotowi z całym szczepem zwalić

mi się na kark, ku utrapieniu mojemu i kolonistów.

Dziewczyny przez cały czas pobytu u Indjan już nie widziałem. Unikała nas podobno w obawie, że zabiorę jej małpkę, którą, jak się dowiedziałem, bardzo kochała. Dopiero gdy wyruszyliśmy w drogę i przepływali kanoem przez rzekę Ivahy, nad którą toldo leżało, ujrzałem Indjankę na wysokim brzegu. Wschodziło właśnie słońce ponad puszczą i różowemi promieniami oświetlało samotną postać dziewczyny, która miała zostać moją żoną. Stała wyniosła i nieruchoma, jak posąg. Uporczywy wzrok wlepiła w naszą łódź. Na ramieniu miała małpkę, którą głaskała pieszczotliwie małą bronzową dłonią. Zacząłem żegnać ją z daleka ręką, ona jednak nie odwzajemniła się, nieczuła na moje znaki. Dumne indjańskie dziecko.

Gdy przybyłem do Candido de Abreu, zastałem kilka listów z Europy. Między innemi od żony, donoszącej, że wszystko w domu jest w porządku, że Baśka, nasza córeczka, rośnie jak na drożdżach i że rozpowiada wszystkim o tatusiu, który wyjechał do Brazylji tylko po to, by przywieźć dla niej papużkę i małpkę.

Papużkę i małpkę! O papugi mniejsza, łatwo je dostać, ale z małpką rzecz trudniejpsza. Wyprawa nasza miała się ku końcowi i kiepskie były widoki zdobycia żywej małpki. Jedynym znanym okazem był makakinio Indjan. Życzenie pięcioletniej jedynaczki jest rozkazem, ważniejszym niż wszystko inne. To też, gdy po kilku dniach Coroadzi przybyli (obawy Pazia okazały się płonne, bo przybyło ich tylko pięciu, to jest Rosinio, Bastjon i trzech młodszych), wytłumaczyłem im, o co mi chodzi i że koniecznie muszę mieć ich małpkę. Indjanie natychmiast zrozumieli, bo byli moimi przyjaciółmi. A ponieważ kobiety indjańskie, a tem mniej młode dziewczyny, nie mają żadnego głosu, ani własnej woli, więc Coroadzi wysłali natychmiast do tolda jednego z pośród młodszych, syna Bastjona. Dzielny junak po trzech dniach wrócił z małpką. Długo opowiadał coś ich językiem, na co Bastjon trochę posmutniał. Potem Bastjon zwierzył mi się, że córkę ma bardzo głupią, bo nie chciała dać małpki, a gdy jej małpkę przemocą wydarto, to bezustannie płakała. Trochę wstydził się Bastjon, opowiadając o tem zajściu.

I ja zawstydziłem się, ale z innych powodów, niż Bastjon, jednakże na nieprzyjęcie małpki było zapóźno; wywołałoby to zdziwienie i obrazę. Więc dałem im pięć milrejsów (około 5 złotych) i nabyłem makakinia.

Gdy Indjanin wyciągnął małpkę z worka i wręczył mi ją, zaczęła wrzeszczeć w niebogłosy. Obłędnym z przerażenia wzrokiem toczyła dokoła, szukając daremnie pomocy, obezwładniona i niezdolna do obrony. Wziąłem ją w ręce i przemówiłem do niej głosem pieszczotliwym. Długo trwało, zanim mała dzikuska troche się uspokoiła. Krzyk jej przeszedł w donośny urywany gwizd, a potem obniżył się do dźwięcznego głosu fletowego, coraz cichszego i łagodniejszego. Pyszczek wydłużała przy tem żałośnie, jakby była skarżącem się dzieckiem. Ukojona w końcu ciepłem rąk, uspokoiła się zupełnie, zamknęła oczy i usnęła mi na dłoniach.

Brazyljanie w okolicach Ivahy ten rodzaj małpek nazywają maco lub macaco, a zdrobniale macacinho (czytaj makakinio). Wyrośnięty mico dochodzi do wielkości tęgiego królika, tymczasem nasza małpka była jeszcze prawdziwem dzieckiem, trochę większem niż męska pięść, o wielkiej głowie, czarnej czuprynce, rozumnych ślepiętach i miłym, obrośniętym pyszczku, aż nazbyt przypominającym ludzką fizjognomję.

Niestety, zanim przyzwyczaiła się do nas, nadszedł czas zakończenia wyprawy i ruszenia w daleką drogę powrotną. Z konieczności nie mogliśmy makakiniowi poświęcić tyle czasu i opieki co dotychczas, mając na głowie tysiące ważniejszych spraw. Małpka poszła dosłownie w kąt. Pewnego dnia wpakowano ją ku jej osłupieniu w małą klatkę i rzucono na wóz, między stosy innych skrzyń, w których znajdowały się zbiory wyprawy i żywe zwierzęta. Pewnego dnia przez naszą nieuwagę dostała się w bezpośrednie sąsiedztwo klatki z ryjkonosem, notorycznym rabusiem i największym wrogiem małp. Blizkość drapieżnika musiała stargać nerwy biednej małpeczce, zanim przełożyliśmy ją gdzieindziej.

Przez siedem następnych dni jechaliśmy wozem do Ponta Grossy, najbliższej stacji kolejowej. W czwartym dniu wydobyliśmy się z lasów i na widok rozległych stepów, nie widzianych od kilku miesięcy, uczucie niebywałej radości rozsadziło nam piersi. Karośnicy, jadący z nami w liczbie kilkunastu, wpadli w szał i bijąc zaciekle muły, starali się wzajemnie prześcignąć. Po wyboistej drodze wozy skakały jak piłki. Na nieszczęście ani Wiśniewski ani ja nie byliśmy w tej chwili na naszym wozie i woźnica, nie bacząc na to, co wiezie, wziął również udział w dzikiej jeździe.

Skutki były fatalne. Małpka obtłuczona i roztrzęsiona wyszła z karkołomnej jazdy na pół martwa. Przez cały dzień żaliła się głośno w swej ciasnej klatce.

Następnego poranka klatkę makakinia zalegała cisza. Gdy rozgarnąłem siano, małpka ociężale podniosła głowę. Chciała powstać, ale zabrakło jej sił. Wówczas wziąłem ją i chroniąc przed wstrząsem dalszej jazdy, wsadziłem do mojej obszernej kieszeni. Było jej tam ciepło i miękko. — Niestety od tego czasu było z nią coraz gorzej. Zbliżaliśmy się do Ponta Grossa, położonego na wysokim płaskowzgórzu parańskiem i nocne chłody nadchodzącej pory zimowej dawały nam się we znaki, a tem bardziej chorej małpce, wyrosłej w gorącym lesie nad Ivahy. Nie było dla niej ratunku, marniała nam w oczach pomimo naszych serdecznych zabiegów. Konała przez trzy dni cicho, bez skargi, z tępą rezygnacją. Oczy miała stale zamknięte.

W Ponta Grossa wyniosłem ją na słońce, by ostatni raz ją ogrzało. Małpka oddychała ciężko, bezwładne ciało nie dawało już innych znaków życia. Musiałem na pół godziny pójść do miasta. Gdy wróciłem, małpka już nie żyła.

Z małpką zrobiliśmy to, co zwykle robiliśmy w takich wypadkach. Wiśniewski zdarł z niej skórę, którą spreparował ałunem, oznaczył numerem porządkowym i wcielił do reszty zbiorów.

* * *

Mimo to sumiennie spełniłem życzenie mojej córki. W Pernambuco udało mi się nabyć nową małpkę z tego samego gatunku. Zdrowa zajechała do Polski i zaaklimatyzowała się wyśmienicie. Nazwaliśmy ją Mikusiem od brazylijskiej nazwy mico

Arkady Fiedler.

Odpowiedź niemiecka w sprawie podwyżki ceł

Genewa, 3. 6. (PAT.) Sekretarz generalny Ligi Narodów rozesłał dziś rządom, które brały udział w przygotowaniu konferencji rozejmu celnego, komunikat, jaki nadszedł na imię sekretarza generalnego od rządu niemieckiego. Komunikat ten jest odpowiedzią na uwagi rządu polskiego z dn. 12 i 17 kwietnia rb. odnośnie do niemieckich podwyżek celnych. W wspomnianym komunikacie min. Curtiusa rząd niemiecki powołuje się na art. 2 konwencji, która zawiera zastrzeżenie kontrahentów co do ich prawa podnoszenia stawek celnych w wypadkach nagłej potrzeby bez uprzednich układów z innymi kontrahentami. Rząd niemiecki uważa, że z tego tytułu jest uprawniony do przeprowadzenia podwyżek celnych i że zarządzenia te nie mogą być uważane za sprzeczne z duchem konwencji. Do komunikatu powyższego dołączone są obszerne tablice, wyjaśniające charakter podwyżek celnych, zarządzonych ostatnio przez rząd Rzeszy.

Ukraińcy na czeskiej Rusi

Praga, 3. 6. (PAT.) W związku z niedzielnym nieudanym zamachem w Użhorodzie na archidjakona Szabowa aresztowano poza sprawcą zamachu Tatcincą jeszcze 4 osoby, m. in. żonę miejscowego adwokata Nowakowską, pochodzącą ze Lwowa, która ma być inspiratorką zamachu. Tatcinca oświadczył w śledztwie, że zamachu dokonał z powodów patrjotycznych jako zwolennik kierunku wielkoukraińskiego, a przeciwnik ruchu rusofilskiego, reprezentowanego przez Szabowa. Dzisiejsza prasa, omawiając zamach, stwierdza, że jest on wynikiem działań Ukraińców na Rusi Przykarpackiej, w Polsce i Rosji, którzy zajmując posady państwowe, bynajmniej nie poczuwają się do lojalności wobec państwa, ale prowadzą wielką ukraińską agitację, dążąc do oderwania Rusi Przykarpackiej od Czechosłowacji i przyłączenia jej do wielkiej Ukrainy. Pisma podkreślają, że Czechosłowacja będzie zmuszona poddać rewizji swą politykę na Rusi Przykarpackiej, a zwłaszcza swój stosunek do niepewnych żywiołów emigracyjnych.

Z procesu hajdamaków

Lwów, 3 .6. (PAT.) W dalszym ciągu rozpraw przeciw U. O. W. przystąpiono w dniu dzisiejszym do przesłuchania świadków. Najpierw przesłuchano 4 urzędniczki Targów Wschodnich co do okoliczności, związanych z doręczeniem walizki, zawierającej maszynę piekielną, oraz co do szczegółów wybuchu. Następnie zeznawali dwaj posterunkowi, którzy dokonali na ulicy aresztowania oskarżonego Tereszczuka, w czasie, gdy niesiona przez niego paczka zapaliła mu się w rękach. Wreszcie przesłuchano dyrektora Targów Wschodnich Orzechowskiego, poczem przystąpiono do dalszego odczytywania numeru „Surmy", nielegalnego wydawnictwa U. O. W. Po tem rozprawę dzisiejszą odroczono.

Wręczenie nagrody literackiej m. Łodzi

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) — W Berlinie w gmachu poselstwa polskiego przedstawiciel magistratu miasta Łodzi p. Smolik odczytał uchwałę komitetu nagrody literackiej m. Łodzi i wręczył nagrodę w wysokości 10 000 zł profesorowi Aleksandrowi Brücknerowi. (w)

Z żałobnej karty

Warszawa, 4. 6. (Tel. wł.) — W Krakowie zmarł wczoraj Franciszek Pik-Mirandola, znany poeta i tłumacz.

Również wczoraj zmarła studentka filozofji Zofja Smreczyńska, córka śp. Władysława Orkana. (w)

Bolszewickie wyroki śmierci

Warszawa, 3. 6. (Tel. wł.) Prasa sowiecka ogłosiła komunikat o wykonanych wyrokach śmierci w więzieniu w Mińsku. Trzy osoby, Bogdaniec, Trochimowicz i Ignacy Wilk pochodzą z terenów polskich. Ignacy Wilk był niegdyś w Wilnie czołowym działaczem P. P. S. lewicy. (w)

Ordery dla Younga i Morgana

Bruksela, 3. 6. (Tel. wł.) Dekretem króla belgijskiego nadany został rzeczoznawcy finansowemu, Amerykaninowi Oven Youngowi, przewodniczącemu ostatniej konferencji haskiej, za zasługi, położone około uregulowania sporów finansowych, wielki krzyż orderu Korony. Znany finansista amerykański Morgan otrzymał za zasługi w czasie prac komisji reparacyjnej godność komandora orderu Leopolda.

Autobus wpadł do kanału

Amsterdam, 3. 6. (Tel. wł.) — W pobliżu miejscowości Franeker w prowincji fryskiej autobus wpadł wraz z 13 pasażerami do kanału. Nad kanałem był most zwodzony i w chwili, gdy autobus nadjechał, właśnie podniesiony. Szofer nie zauważył tego, gdyż zaniedbano dać sygnał ostrzegawczy. 3 pasażerów utonęło, kilku odniosło ciężkie obrażenia.

Wybuch zbiornika fabrycznego

Paryż, 3. 6. (Tel. wł.) W jednym z tutejszych zakładów chemicznych zdarzył się straszny wybuch zbiornika do amonjaku, przyczem 21 robotników odniosło obrażenia. 11 z nich z ciężkiemi poparzeniami musiano natychmiast odstawić do szpitala. Zbiornik właśnie naprawiano, a zajętych przy tem było 60 robotników; z niewiadomego powodu pękł na miejscach spawanych.

PRZY ZAKUPACH ZWAŻAJ CZY JESTEŚ W SKLEPIE POLSKIM I CHRZEŚCIJAŃSKIM!

ANTONI KAWCZYŃSKI

TALIZMAN

Opowieść o statku i o ludziach

(Ciąg dalszy).

15)

D'Ortrand spostrzegł szybko, ile wyrządził złego. Stracił głowę:

— Bo nie mogę zcierpieć, że obdarzasz go takiemi łaskawemi spojrzeniami. Nie zniosę! Chociażbym miał zgnieść wszystko przed sobą, ale zdobędę ciebie. Nie łatwa ze mną sprawa! Nie dam ciebie! Nie wyrwie mi ciebie taki pierwszy, lepszy...

— Fred! — przerwała z wyrzutem, acz łagodniej, jakby go chciała uciszyć i pohamować gwałtowność wybuchu.

— Bo kocham cię, — szeptał jej niemal do ucha, — bo ginę bez twej łaski! Człowiek jest ślepy przez całe życie, póki nie znajdzie kochającego serca. Zawsze człowiek błądzi! Ubłagałem cię, byś pojechała ze mną, bo ty jesteś dla mnie drogowskazem. Ty jesteś moim talizmanem, póki jestem ciebie pewien, nie potknę się o żadną przeszkodę. To moja wiara, moja jedyna wiara w życie... Ach! — Odwrócił się, pełen goryczy, bólu, zwątpienia i grozy....

— Fred! — szepnęła po raz trzeci, cicho, ze współczuciem w głosie. Drgnął, gdy mu położyła rękę na ramieniu. Ale gdy spojrzał na nią, przeszył go ostry ból. Była w jej wzroku życzliwość, współczucie, może przyjaźń. Ale nie było w jej oczach miłości.

— Patrzcież! — doszedł ich w tem okrzyk pani Elzy. Podnieśli głowy.

— Dopomóż nam Mocny Boże! — jęknął stary.

Zdawało się, że pękła wreszcie napięta do ostateczności powierzchnia skłębionych, czarnych chmur. Na horyzoncie wylała się z rozdartych niebios nawałnica, mieszając w jedno wodę, chmury i niebo.

Czarna ściana pędziła z głuchem wyciem ponad morzem, wyprzedzona białogrzywiastemi falami i tumanami szarego pyłu wodnego. Już, już uderzała o białą burtę...

Jan zorjentował się w mig. Jednym zamachem ramienia pochwycił Zosię w pół, uniósł ją i posadził za progiem pokładowych drzwi. Podążyła za nią pani Elza i inne niewiasty, które znalazły się w pobliżu. Za niemi, z niezupełnie dżentelmeńską natarczywością, poczęli tłoczyć się mężczyźni.

Czas był też wielki. Już bowiem gwałtowny szkwał dosięgnął statku i lunął nań huraganowym deszczem. Duże krople pędziły nie z góry w dół, lecz poziomo, jak kule, wystrzelone z karabinu. Zanim drzwi zamknięto, wszyscy otrzymali dotkliwy natrysk. To też rozpierzchli się w mgnieniu oka do kabin, aby osuszyć i zmienić ubrania.

Przy drzwiach pozostał Jan. Patrzył przez spływające wodą szyby w Boży świat. Obok stanął D'Ortrand. Milczeli obaj. Ogarnęło ich uczucie słodkiej melancholji, jakiej doznaje człowiek, gdy z bezpiecznego ukrycia patrzy w wichurę i deszcz. Praca potężnych maszyn wstrząsała miarowo pokładem statku, który teraz dopiero począł więcej chylić się pod naporem fal. Niebawem miał się rozkołysać potężnie.

W pewnej chwili spojrzeli na siebie niespodzianie, jakby na skutek tajnej komendy.

— Ależ siecze, — bąknął D'Drtrand. Po chwili dodał z lekkiem westchnieniem:

— Nawet przy psiej pogodzie taki piękny wydaje się świat, że nieraz trudno człowiekowi z tem wszystkiem żyć.

Skłonił się nieznacznie i odszedł — Jana pozostawił w największem zdumieniu. Czyż nie brzmiało to jak przyznanie się do porażki? Alboż był to aforyzm ze stanowiska człowieka czującego się silniejszym od otoczenia? Nie rozumiał tych słów. Nie rozumiał zupełnie tego człowieka. Jedynie czuł w nim wroga.

— — — — — — — — — —

(Ciąg dalszy nastąpi.)

KALENDARZYK

Środa, 4 czerwca 1930.

Słońce: wschód 3,34; — zachód 20,07; — długość dnia 16 godz. 33 min.
Księżyc: wschód 11,59; — zachód 1,03; — po pierwszej kwadrze.
Kal. rzk.: Klotylda Kr.; jutro Bonifacy B.
Kal. słow.: Lutomił; jutro Dobromił.

Zebrania

Dziś o 16 Koło Kuźniczanek w sali zebr.;
o 18,30 Ognisko Polek w sali Stow. Techników, Św. Marcin 21 (m. in. ref. ks. dyr. Wołkowskiego);
o 19 Tow. Przem. „Sobieski" w Domu Kat. na Śródce;
o 19 Tow. Św. Władysława (Wilda) w „St. Domingo", Droga Dębińska;
o 19,30 Sodalicja Pań Konfekcyjnych w sali OO. Jezuitów;
o 19,30 Chór Marjański w sali Ks. Ks. Salezjanów, ul. Wroniecka 9;
o 19,30 Tow. Powstańców i Wojaków (Śródmieście) u p. Bayerowej, plac Bernardyński 2;
o 19,30 „Sokolice" (Łazarz) u p. Smoczyka, ul. Marsz. Focha 70;
o 19,30 Stow. Młodych Polek (Fara) — zebr. Koła Misyjnego;
o 20 Zw. byłych podof. zaw. u p. Smoniewskiego, ul. Wroniecka;
o 20 „Sokół" (Łazarz) w sali Zw. Kol. ul. Spokojna 24;
o 20 K. P. H. przy I. Druż. Harc. nadzw. w. zebr. w IV szkole wydz. ul. Berwińskiego;
o 20 Zw. Faszystóów (Łazarz) w Kasynie Obyw. ul. Marsz. Focha 81;
o 20 Zw. Zaw. Automobilistów u p. Borysiaka, ul. Sew. Mielżyńskiego;
o 20 Akad. Koło Misjologiczne w sali 17 Collegium Minus U. P.;
o 20 Stow. Młodzieży Polskiej (Fara) zebr. Koła Sportowego w ognisku ul. Gołębia 1;
o 20 Koło Śpiew. „Moniuszko" nadzw. walne zebr. w „Boulevard", pl. Nowomiejski 5;
o 20,15 Chór Kościelny (Jeżyce) w salce parafj.;
o 20,15 Zw. Zawodowych Pracowników Bankowych w lokalu własnym, al. Marcinkowskiego 24;
Jutro o 17 Sodalicja Pań Miejskich pod wezw. Król. Korony Polskiej w Archiwum przy ul. Lubrańskiego 1;
o 19 Stow. Lokatorów Domów Magistrackich u p. Tomczaka, Chwaliszewo 46;
o 20 Tow. Przemysłowe „Dźwignia" u p. Dusika, ul. Marsz. Focha 62;
o 20 Klub Fryzjerów Damskich w Domu Rzemieślniczym, pokój 107;
o 20 Tow. Uczniów Handl. (sekcja Zw. Pracown. Kupieckich) w Domu Królowej Jadwigi;
o 20 Tow. Uczestn. Powst. Wlkp. (Łazarz - Górczyn) w Kasynie Obyw. 80;
o 20 Koło Senjorów (Jeżyce) u p. Tomikowskiego, ul. Szamarzewskiego nr. 18;

Pogrzeby

Dziś: Śp. Aleksego de Büntinga o godz. 9,30 po naboż. w cerkwi prawosł. (eksp. do Radojewa). — Śp. Kurta Preussa o godz. 15,30 z kapl. cment. Św. Łukasza, ul. Grunwaldzka. — Śp. Bronisława Pawlickiego o godz. 17 z kapl. szpit. miejskiego. — Śp. Zofji Mitażanki o godz. 17 ul. Kopernika 4 a.

Licytacje

Dziś o 8,30 W. Garbary 33 — masz. do pisania;
o 9,30 ul. Wielka 9 — masz. do pisania;
o 10 ul. Ratajczaka 14 — szafa, stoły, zegar, biurka, masz. do pisania;
o 10 ul. Krzyżowa 8 — bufet, kredens, kanapa;
o 10,30 Św. Marcin 16-17 — fortepian, biurko, bufet, stół, kasa żel., maszyna do pisania;
o 11 ul. Ratajczaka 21 — stół, 650 krzesełek;
o 11,30 ul. Półwiejska 10 — bufet, gramofon, zegar;
o 12 ul. Skarbowa 14 — bufet, kredens, stół, krzesełka;
o 12 ul. Wieżowa 10 — aparat do kawy; kasa rejestr., aparat do ciepłych zakąsek;
o 13 ul. Ogrodowa 12 — fortepian, bufet, kredens, zegar, szafka, stół, 12 krzeseł;
o 13,30 ul. Wodna 1 — urządzenie składowe;
o 14,30 Św. Marcin 54 — biurko, masz. do pisania, szafa, stół, 2 stoliki;
o 15 St. Rynek 92 — masz. do pisania;
o 15 ul. Szymańskiego 1, II ptr. — stół, kanapa, 3 fotele, 2 krzesła, 2 lustra;
o 15,30 ul. Woźna 12 — 10 ubrań;
o 17 ul. Stawna 13 (Giełda Handl.) — rozm. przedm. z srebra i złota, zegarki i t. p.;
Jutro o 11 ul. Woźna 10 — nożyce;
o 12 ul. Wrocławska 19 — masz. do pisania, kasa „National";
o 14 pl. Wolności 14 — fortepian, kasa rejestr., masz. do pisania, bufet, stół składowy;
o 14 ul. Wyspiańskiego 1 — rozm. meble, biurko, obraz;

Teatr Polski

DZIŚ — „Piorun z jasnego nieba".

Teatr Nowy

DZIŚ — „Carewicz" — gościnny występ Al. Węgierki.

Człowiek o mstliwem sercu i twardej dłoni

Smutny obrazek ze wsi polskiej

W dochodzeniach śledczych w sprawie śmierci rolnika Ignacego Rybickiego w Dziekanowicach w powiecie gnieźnieńskim ujawniono kilka szczegółów, z których okazuje się przyczyna jego zejścia ze świata. Mianowicie stwierdzono, że śp. Rybickiego pobił niebezpiecznie 28-letni Zygmunt Pawlak, syn gospodarski z Dziekanowic. Pawlak napotkał Rybickiego późnym wieczorem, a czując do niego urazę, postanowił wywrzeć zemstę i zbił go niemiłosiernie, przyczem przebił mu czaszkę i uszkodził oponę mózgową. Śp. Rybicki utracił chwilowo przytomność, następnie jednak zebrał ostatnie siły i odjechał rowerem do oddalonego o półtora kilometra mieszkania. Napotkawszy jednego z przechodniów, opowiedział mu, zalewając się krwią, o swem nieszczęsnem spotkaniu z Pawlakiem; otrzymawszy kawał papieru, obwinął nim ranę i pojechał dalej, nie chcąc przyjąć pomocy, gdyż czuł powrót do sił. Nie dojechał jednak już do swego mieszkania i upadł na podwórzu, gdzie go znaleziono i w stanie nieprzytomnym przewieziono do szpitala w Gnieźnie. Bezskuteczne były już zabiegi lekarzy i Rybicki zmarł wkrótce, nie odzyskując przytomności. Nastąpiło zalanie mózgu krwią.

Zabójca Rybickiego, Zygmunt Pawlak, nie cieszy się dobrą opinją i w kilku wypadkach już spowodował kłótnie i zatargi. Broni się tem, że nieszczęsnego wieczoru Rybicki go zaczepił i wszczął z nim bójkę.

Pogrzeb śp. Rybickiego odbył się przy licznym udziale ludności, która szczerze współczuje ofierze mściwości i zapalczywości młodego człowieka. — Pawlaka aresztowano i odstawiono do więzienia sądowego w Gnieźnie.

Straszne zajście, które pochłonęło młode życie, wywarło przygnębiające wrażenie w całej okolicy. (k)

Ujęcie oszusta

który sprzedawał pożyczki państwowe na raty

Warszawa, 3. 6. (PAT.) Niezwykłą aferę oszukańczą zlikwidowały dziś warszawskie władze śledcze. Od kilku dni na ścianach domów i słupach reklamowych rozklejano ogłoszenia o poszukiwaniu zdolnych akwizytorów do sprzedaży na raty państwowej pożyczki budowlanej. Jako adres podawano hotel Wiedeński, ul. Marszałkowska 102, filja Zachodniego Banku Spółdzielczego we Lwowie. Ponieważ w b. zaborze rosyjskim sprzedaż papierów publicznych na raty jest zabroniona, policja śledcza postanowiła zlikwidować działalność oddziału banku. Dzisiaj wywiadowca urzędu śledczego w towarzystwie policji mundurowej udał się pod wskazany w ogłoszeniach adres, gdzie zastał niejakiego Romana Karola Kahla, zamieszkałego we Lwowie przy ul. Goldmana. Kahl oświadczył, że został wydelegowany do Warszawy przez Zachodni Bank Spółdzielczy we Lwowie celem zorganizowania tu biura sprzedaży na raty obligacyj pożyczki budowlanej. Sprowadzono go do urzędu śledczego, gdzie okazało się, że był on karany więzieniem za oszustwa przez sądy lwowski i berliński. Jak ustalono, we Lwowie żaden bank nie wysyłał Kahla do Warszawy. W bagażach oszusta znaleziono 343 litografowanych blankietów z zamówieniami na obligacje państw pożyczki budowlanej, oraz 150 umów spisanych z rozmaitemi osobami na dostawę obligacyj tej pożyczki. Kahl pobrał od tych osób zadatki w rozmaitych wysokościach.

Smierć włamywaczy w starym szybie

Lwów, 3. 6. (PAT.) Dwaj znani na terenie powiatu Rawa Ruska włamywacze Dobek i Mastykarz, ścigani ostatnio przez policję za liczne kradzieże, ukryli się w nocy w starym szybie kopalni węgla w Niwkach w pow. Rawa Ruska, gdzie obaj ponieśli śmierć z powodu zatrucia dwutlenkiem węgla. Ponieważ zachodziło przypuszczenie, że włamywacze ukryli tam skradzione rzeczy większej wartości, zwrócono się do straży pożarnej we Lwowie z prośbą o wydelegowanie strażaków do przeszukania szybu. Strażacy w liczbie 4, zaopatrzeni w aparaty przeciwgazowe, nie zdołali ustalić nic konkretnego, gdyż nie mogli pozostać w szybie dłużej, aniżeli 2 i pół minuty. Komenda policji państwowej w Rawie Ruskiej, nie chcąc dopuścić do dalszych nieszczęśliwych wypadków, poleciła właścicielowi gruntu, na którym znajduje się szyb, zasypać go natychmiast.

Pp. Czapelski i Zaleski dyrektorami we Lwowie

Lwów, 3. 6. (PAT.) Dziś rano w gabinecie komisarza rządu m. Lwowa prof. Nadolskiego nastąpiło podpisanie kontraktu dzierżawy teatru miejskiego na 3 lata. Kontrakt podpisali pp. Stanisław Czapelski i Zygmunt Zaleski, zgadzając się na wszystkie warunki, przedstawione w kontrakcie przez komisję teatralną.

Z muzyki

Popis Państwowego Konserwatorjum

Odbyty wczoraj przy wielkiem zainteresowaniu ze strony publiczności wielki popis uczniów naszego Konserwatorjum jest z wielu powodów tematem wymagającym szerszego omówienia. Dziś więc ograniczymy się do krótkiej wzmianki, notującej fakt pomyślnego przebiegu popisu, a do dalszego omówienia przystąpimy w numerze jutrzejszym.

St. Wiechowicz.

Z Kasy Chorych

Ja księ dowiadujemy, dotychczasowy naczelny lekarz Kasy chorych miasta Poznania p. dr. Sobecki ustąpił z dniem 1 bm z zajmowanego stanowiska. Na jego miejsce przychodzi emerytowany lekarz wojskowy pułk. dr. Krysakowski z Krakowa. (k)

Ostatni list przejechanego starca

Donieśliśmy wczoraj o znalezieniu na torze kolejowym między Kobylnicą a Biskupicami zwłok 70-letniego mężczyzny. Przy nieboszczyku znaleziono papiery na nazwisko Jan Bilewicz, rodem z Pyszącej w powiecie pleszewskim, a ponadto znaleziono list, z którego treści wynikało, że zmarłego wydalił z domu zięć, więc chodzi po kweście i prosi, by na wypadek zgonu sprawiono mu pogrzeb, gdyż niema nikogo, ktoby się nim mógł zająć. — Pisze jeszcze, że gdy dnia poprzedniego wypoczywał w rowie, skradziono mu worek, zawierający jego odzież i niewielkie zasoby gotówki. Z tych przesłanek należy wnosić, że starzec popełnił samobójstwo, rzucając się pod pociąg. (k)

Podejrzany szofer

W Bydgoszczy aresztowano zamieszkałego tam szofera Wojciecha Wiśniewskiego. Ujęcie jego jest wynikiem dochodzeń, prowadzonych w sprawie kradzieży z włamaniem na sumę około 20 tys. zł w Polskich Zakładach Garbarskich w Bydgoszczy. W toku śledztwa okazało się, że szofer Wiśniewski odwoził z miejsca kradzieży do Poznania 3 wielkie walizy, to też panuje przekonanie, że był w zmowie z włamywaczami. (k)

WIADOMOŚCI POTOCZNE

KRONIKA MIEJSCOWA

— * **Ostrzeżenie.** Urząd Emigracyjny przestrzega osoby, pragnące wyjechać do Peru, aby nie wchodziły w kontakt ze spółdzielnią „Siła Polska w Peru", która nie zasługuje na zaufanie.

— * **Zw. b. Podoficerów Zaw.** donosi, że zebranie miesięczne 4 bm. odbędzie się nie o godz. 18, jak mylnie ogłoszono, lecz o godzinie 20.

TEATRY ŚWIETLNE

Kino „Słońce" wyświetla film p. t. „Na zgliszczach miłości". Środowiskiem, w którem rozgrywa się akcja tego dramatu, jest małe prowincjonalne miasteczko. Treść dramatu jest wycinkiem z jego życia, wypełnionego plotkami, przepełnionego obłudną moralnością. Małomiasteczkowa opinja przytłacza i pogłębia ludzi, którzy, żyjąc tu, nie chcą się liczyć z jej głosem. Mimo ich odporności potrafi wprowadzić rozdźwięk do harmonijnego małżeńskiego stadła. Film jest ciekawy, porusza interesujący problem i daje doń szereg przyczynków. Reżyserja staranna, artyści w głównych rolach grają bardzo dobrze. Typy charakterystyczne zlekka są przekarykaturyzowane. Nad program dwuaktowa farsa. Fer.

Kino „Metropolis" wyświetla film p. t. „Szalone serca". Jest to komedja osnuta na tle życia pracownic sklepowych w wielkiem mieście, komedja o bezpretensjonalnej intrydze i miłym humorze. Powtarza się w niej znany motyw dwu sióstr, z których jedna przewrotna i podstępna potrafi stworzyć wokół siebie jak najlepsze pozory — druga zaś posiada złote serce, które wraz z wrodzoną szczerością, niezawsze na dobre jej wychodzi. W myśl amerykańskich przepisów na komedję, w ostatnim akcie przewrotna siostra zostaje ukarana bardzo zresztą doraźnie i dotkliwie, a sprawiedliwość, w osobie drugiej siostry, otrzymuje słuszną nagrodę. Wykonany jest film bardzo starannie; artyści, z przemiłą Klarą Bow na czele, grają bardzo dobrze. Nad program — tygodnik filmowy. Fer.

Przez szybkę

O kinie słów kilka

Niech Pan spróbuje kiedy w towarzystwie powiedzieć głośno jakieś słowo, np. bomba. A później niech się pan zapyta wszystkich obecnych, co sobie kto na dźwięk tego słowa wyobraził. Okaże się z całą pewnością, że prawie każdy co innego. Jeden pan zobaczył przed oczyma duszy wybuchający pocisk, inny — połknął ślinkę, przypominając sobie bombę czekoladową z kremem, zapamiętały piwosz zdmuchnął już w myśli apetyczną piankę z bomby pilznera, a napewno znajdzie się i taki, kto na dźwięk tego słowa pomyśli o wielkiej szklanej kuli, albo stanie przed jego wyobraźnią znany sportowiec, o którym mówi się powszechnie: To bomba, panie ten piłkarz!

Ludzie różnie reagują na różne podniety, w zależności od swych zamiłowań, czy przyzwyczajeń.

Weźmy naprzykład kino. Ile jest dzisiaj kinomanów, ludzi namiętnie uczęszczających na wszystkie trzy seanse. A pogadać z każdym z osobna, każdemu co innego w kinie się podoba, każdy szuka innych wrażeń. Wziąć naprzykład takiego Januszka.

Januszek, zanim pójdzie do kina, dowiaduje się najpierw, gdzie się rozgrywa akcja filmu. Latem chodzi tylko na filmy skandynawskie; jak powiada — dla ochłody. Zimą uczęszcza na filmy podzwrotnikowe — dla rozgrzewki. Potrafi w największy upał zmarznąć na kość, jeśli na filmie zobaczy wyprawę do bieguna północnego. Teraz naprzykład jest fatalnie zakatarzony, bo był na dramacie, gdzie padał rzęsisty deszcz.

Znam jegomościa, który zamiast na obiad chodzi do kina, ale tylko na filmy, gdzie ludzie dobrze jedzą.

— Cóż — powiada — za złotówkę dostanę tylko bardzo lichy obiad w restauracji. A w kinie! Napatrzę się na różne majonezy i homary, wypiję buteleczkę szampana, zapalę dobre cygaro. To mi uczta!

Wyobrażam sobie rozczarowanie takiego pana na filmie, gdzie pokażą tylko początek obiadu, a później każą tańczyć.

Są też oczywiście ludzie, którzy w kinie szukają innych wrażeń. Są amatorzy pogodnych komedyj, dramatów ze szczęśliwem zakończeniem itp. Ale to są rzeczy nieuchwytne. Co innego naprzykład, gdy mi człowiek na pytanie:

— Jak się panu film podobał? — odpowie zdecydowanie:

— Owszem! Dużo i dobrze pili!

— Albo:

— Nie daj, Boże! Nie znoszę morskiej choroby!

Albo:

— Była wspaniała pogoda. Tylko, czy te góry prawdziwe?

Jest jeszcze kategorja kinomanów, która na pytanie, poco chodzi do kina, odpowiada z głębokiem przekonaniem:

— Dlatego, że jest ciemno!

I tych jest podobno bardzo wiele.

X. Awery.

Katastrofa parowca rzecznego

40 osób utonęło, wielu poparzonych

Nowy Jork, 3. 6. (Tel. wł.) — Jak donoszą z stolicy Kolumbji, Bogota, wydarzyła się na rzece Magdaleny straszna katastrofa parowca pasażerskiego „Geomada". Wskutek wybuchu kotła parowego pokład statku i część wewnętrzna uległa zupełnemu zniszczeniu. Parowiec zatonął w kilkanaście chwil po wybuchu. Część pasażerów wskutek wstrząśnięcia powietrza w chwili wybuchu wpadła do wody, inni ratowali się, skacząc do rzeki. Według doniesienia Associeted Press z Bogoty, w czasie katastrofy zginęło 40 pasażerów i członków załogi, których zwłoki zdołano już wydobyć. 11 ludzi z załogi odniosło bardzo ciężkie poparzenia.

30-lecie Tow. Robotników Katolickich na Wildzie

Katolickie Tow. Robotników Polskich na Wildzie obchodziło 1 bm. swą 30-tą rocznicę istnienia. Już od rana poczęły się gromadzić na Rynku delegacje licznych towarzystw, organizacyj i stowarzyszeń.

O godz. 8,30 udano się w pochodzie, przy dźwiękach orkiestry, do kościoła na uroczyste nabożeństwo, które odprawił ks. dziekan Dembiński. Podniosłe kazanie wygłosił ks. dr. E. Kozłowski. Pienia religijne wykonał miejscowy chór pod kier. p. Mężydły.

Po nabożeństwie rozwinął się długi korowód z 40 barwnemi sztandarami na czele, — który z orkiestrą udał się ulicami do ogrodu St. Domingo, gdzie odbyło się uroczystościowe posiedzenie. Uroczystość zagaił prezes Floryszczak uczczeniem pamięci zmarłych członków, poczem przy powitaniu zgromadzonych, podkreślił, iż Towarzystwo zarówno jak przed 30-stu laty, tak i obecnie — stoi wiernie na gruncie katolicko - narodowym.

Dalsze przewodnictwo oddano w ręce zasłużonego działacza społecznego dyrektora p. Grandkowskiego. Na sekretarza powołano p. Bartkowiaka. Pierwszy oddział chóru Zmartwychwstania wystąpił z szeregiem pięknych utworów, zyskując uznanie zgromadzonych. W pięknych słowach przemówił honorowy członek Tow. przewodniczący p. Grandkowski, który wzywał zorganizowanych robotników do wspólnej pracy bez względu na stany i zapatrywania polityczne, mając jedynie na uwadze chwałę Boga i dobro Ojczyzny. Szczególnie robotnik winien się dziś opierać o Kościół i wysoko dzierżyć sztandar narodowy w myśl encykliki przyjaciela robotników, Ojca św. Leona XIII. Przemówienie przyjęto z wielkiem uznaniem.

Obszerne sprawozdanie, ilustrujące działalność Tow. począwszy od jego powstania, przedłożył sekretarz p. Rozwadowski. Osobno dyr. Grandkowski wspomniał o śp. ks. biskupie Lisieckim i śp. prał. Mayerze, których pamięć uczczono przez powstanie z miejsc.

Następnie członek Związku ks. dr. Kozłowski w dłuższem przemówieniu podkreślał wielki rozwój towarzystw robotniczych dokonany w szarej, codziennej pracy, pełnej zasług, znaczenia i wartości dla społeczeństwa. Robotnikowi polskiemu i katolickiemu zawsze przyświecały ideały służenia Bogu i Ojczyźnie. Jego to częściowo zasługą, że przeciwstawiał się niemczyźnie, wynarodowieniu, agitacjom socjalizmu.

W krótkich słowach przemówił również patron Towarzystwa ks. Fr. Torbus, życząc mu pomyślnego rozwoju.

Nastąpiło uroczyste wręczenie dyplomów tym weteranom, którzy przy założeniu Towarzystwa wstąpili na członków. Są nimi: Ł. Jankowiak, P. Tetz, J. Kozłowski, M. Piątek i J. Górek. Dalej nastąpiło odznaczenie za specjalne zasługi położone dla dobra Towarzystwa. Odznaczenie to w postaci pięknych dyplomów otrzymali pp.: dyr. Grandkowski, W. Jarczyński, F. Drzewiecki i sekretarz p. Rozwadowski. Również odznaczono tych, którzy przez 25 lat pracowali wytrwale w towarzystwie, a mianowicie: Fr. Dudzińskiego, M. Zmurę, M. Rozwadowskiego, M. Kapturka, A. Demela, A. Mocniejszego, A. Kubiaka, J. Kaczmarka, J. Frąckowiaka, S. Zająca, A. Biegałę, S. Bobera i W. Górnego.

Następuje długi łańcuch składanych życzeń przez organizacje, związki i towarzystwa wildeckie, jak również i z Poznania oraz okolicy. Wręczano też gwoździe pamiątkowe.

Po odśpiewaniu „Roty", odbył się wspólny obiad, a po południu zabawa w ogrodzie. (z)

SPORT

Hippika

W trzecim dniu międzynarodowych konkursow hippicznych w Warszawie rozegrano ciężki konkurs myśliwski, który dał następujący wynik: 1) por. Ruciński na „Roksanie" 11:0.44, 2) por. Clave na „Trouveur" 1:0.5, 3) kpt. Filipponi „Mercida" 1:10.¾, 4) por. Najnert „Ład" 1:13.¼, 5) rtm. Trenkwald „Magyar" 1:13.⅗. Wstęgi honorowe otrzymali por. Biliński, ppłk. Pragłowski, por. Szosland, por. Korytkowski, de Balanda i p. Wanda Czajkowska. W drugim konkursie dnia potęgi skoku do rozgrywki stanęło 5 jeźdźców, a mianowicie por. Najnert, kpt Clave, rtm. Królikiewicz, por. Strzałkowksi i por. Dąbski - Nerlich. Ostatni dwaj odpadli w pierwszej rozgrywce. W drugiej i decydującej zwyciężył por. Najnert na „Ładzie" 2 p. k., 2) por. Clave na „Volonte" 8 p. k., 3) rtm. Królikiewicz na „Mylordzie" 9 p. k.

(Tel. wł.) T. S.

Lekka atletyka

Mistrzostwa panów POZLA odbędą się na boisku „Sokoła" w niedzielę 8 bm. od godz. 10 do 12.30 oraz w poniedziałek 9 bm. od godz. 16,30.

Różne

W dalszym ciągu święta wiosennego miejskiego komitetu w. f. i p. w. odbędą się następujące zawody:

W sobotę 7 bm. o godz. 17 początek turnieju koszykówki o nagrodę wędr kom., na stadjonie „Ośrodka" przy ulicy Marcelińskiej.

W niedzielę 8 bm. o godz. 15 pierwsze zawody pływackie obecnego sezonu; nowością programu jest dopuszczenie do biegów także niestow., oraz udział młodzieży szkolnej. W programie biegi 100 mtr. stylem dow. dla chłopców i dziewcząt do lat 18, 100 m st. dow. dla panów i pań, 200 m stylem klas. pań i panów oraz 50 m stylem dow. panów powyżej lat 40. Ponadto odbędzie się sztafeta międzyszkolna 4×100 m dow. dla chłopców oraz żeńska 4×50 m i sztafeta 3×100 m pań i panów stylem zmiennym dla klubów. O godz. 16 na stadjonie „Ośrodka" dalszy ciąg turnieju koszykówki O tej samej porze na stadjonie miej skim turniej hazeny o nagrodę wędr. kom. O godz. 18 tamże zawody hokejowe o nagr. kom.

W poniedziałek 9 bm. o godz. 15: na stadjonie miejskim dalszy ciąg turnieju hazeny; o godz. 17 tamże finał zawodów hokejowych oraz o godz. 18.15 turniej szczypiorniaka o nagrodę wędrowną komitetu.

Z TEATRÓW

— * **Z Teatru Polskiego.** Dziś świetna komedja Stefana Kiedrzyńskiego „Piorun z jasnego nieba". Jutro pełna niefrasobliwego humoru komedja Ed. Paillerona „Świat nudów".

Pod kierunkiem p. Młodziejowskiej odbywają się próby z fantastycznej komedji St. Krzywoszewskiego „Djabeł i karczmarka", która swego czasu cieszyła się olbrzymiem powodzeniem na wszystkich scenach polskich.

— * **Z Teatru Nowego.** Dziś i jutro „Carewicz" G. Zapolskiej. Doskonała ta sztuka zdobyła sobie powodzenie dzięki koncertowej grze całego zespołu z występującym gościnnie artystą scen stołecznych p. Aleksandrem Węgierką na czele, który rolę Carewicza zalicza do najlepszych ze swego bogatego repertuaru. — Piękną rolę Soni gra p. Halina Cieszkowska.

Dział gospodarczy

NOTOWANIA ZŁOTEGO:

Warszawa. 3. 6. (PAT.) Londyn zł za 1 f. szterl. 43,34; Nowy Jork za 100 zł 11,23; Praga za 100 zł 376.97 50—378,97.50; Wiedeń za 100 zł 79.34—79,62; Zurych za 100 zł 57.95; Berlin za 100 zł 46.725 do 47.125; wypłaty na Warszawę, Katowice i Poznań 46,90—47,10; Gdańsk za 100 zł 57,67—57,82; telegr. wypłaty na Warszawę 57,65—57,79.

GIEŁDY TOWAROWE:

Lwów, 3. 6. (PAT.) Zboże. — Bez obrotów.

Warszawa, 3. 6. (PAT.) Zboże Żyto standard. 16,50—16,75; pszenica 42—42,50; owies 17—17,50; jęczmień na kaszę 18.50 do 19; mąka pszenna luksusowa 72—77; mąka 0000 — 62 do 67; żytnia 30—31; otręby pszenne grube 16—17; średnie 13 do 14; żytnie 9—9,50; obroty małe, usposobienie spokojne.

KUPUJMY CEGIEŁKI NA BURSĘ RZEMIEŚLNICZĄ (P. K. O. 212 664)

Notowania dewiz z dnia 3 czerwca 1930

(Obsługa radjotelegraficzna P. A. T-icznej)

Dewiza	Stopa dyskont	Parytet w złocie	Notowania za	w Warszawie	Gdańsku	Berlinie	Londynie	Nowym Jorku	Paryżu	Pradze	Zurychu	Wiedniu
Warszawa	7	=	100 zł	—	57.67	46.725	43.34	11.23	—	376.97	57.95	79.34
Poznań	7	—	100 zł	—	—	—	—	—	—	—	—	168.96
Gdańsk	5	173.52	100 Gd. gld.	—	—	81.35	—	—	—	654.75	—	98.73
Berlin	4½	212,34	100 R. M.	—	—	—	20.35	23.85	608.50	803.32	123.33	4.20
Belgja	3	123.94	100 belg.	—	—	58.405	34.81	13.95	355.75	—	72.12	123.77
Bukareszt	9	172,—	100 l.	—	—	2.488	818.—	0.59	15.15	19.93	3.07	284.62
Budapeszt	5½	155,90	100 pengo	—	—	73.15	27.81	17.48	—	588.40	90.32	189.35
Holandja	3	358,31	100 gld. hol.	—	—	168.32	12.08	40.20	1025.50	—	207.85	34.39
Kopenhaga	4	238.88	100 k. d.	—	—	112.—	18.16	26.74	682.—	—	138.30	707.85
Londyn	3	43.38	1 funt szterl.	43.32	25.00	20.338	—	4.85	123.89	163.52	25.11	34.39
Nowy York	3½	8,91.41	1 dolar	8.90	—	4.18.75	485.69	—	25.51	33.67	516.97	707.85
Paryż	2½	172,—	100 fr franc.	34.95	—	16.41	123.89	3.92	—	132.02	20.26	27.74
Praga	5	180,62	100 k. cz.	26.44	—	12.416	163.77	2.96	75.70	—	15.33	20.98
Rzym	5½	172.—	100 l.	46.72	—	21.925	92.73	5.23	133.60	176.29	27.03	37.08
Szwajcarja	3	172,—	100 fr. szwajc.	172.53	—	81.—	25.10	19.34	493.50	651.45	—	136.92
Sztokholm	3½	238,88	100 k. szw	—	—	112.34	18.10	26.83	684.50	—	138.70	190.—
Wiedeń	5½	125,43	100 szyling.	125.79	—	59.05	34.45	14.10	359.50	474.92	72.90	—

✝

Dnia 1 czerwca 1930 r. zasnął w Bogu, opatrzony św. Sakramentami, ś. p.

Bronisław Pawlicki

sodalis marianus

przeżywszy lat 69. Pogrzeb odbędzie się w środę, dnia 4 czerwca r. b. o godz. 5 po południu z kostnicy Szpitala Miejskiego na cmentarz św. Marciński przy ul. Bukowskiej.

Duszę ś. p. Zmarłego polecamy modlitwom Szan. Członkom i upraszamy o liczny udział w pogrzebie.

Pp 23,134 **Sodalicja Kupców.**

Skład żelaza

w dużem mieście prowincjonalnem na korzystnych warunkach **zaraz do nabycia.** Oferty do Kurjera Poznańskiego pod **zw 23894**

Letnisko

w pięknej lesistej miejscowości pod Bydgoszczą, pokoje z całem utrzymaniem **do wynajęcia** na miesiąc czerwiec. Wiadomość:

zw 23877 **Egierska, Wileńska 9. Bydgoszcz.**

Poszukuje się

lokalu fabrycznego

400-500 m² z wodą gazem elektrycznością. Oferty Kurjer pod **zw 23896**

Kamienie polne

szosowe, kulaki oraz ca 200 mtr. tłuczonego brukowca franko pole lub stacja Kotlin **na sprzedaż.** Zgłoszenia: **Dominium Kotlin, powiat Jarocin.** zw 23 891

27 SZUKA PRACY

Ogłoszenia do 30 słów dla poszukujących posady w tej rubryce obliczamy po jednej trzeciej cenie drobnych

Aptekarz

poszukuje administracji, posady lub zastępstwa w aptece zaraz. Zgłoszenia Kurjer zdpw 59 194

Poszukuję

posługi na cały dzień albo posady za pokojową w lepszym domu. Oferty Kurjer zdw 58 934

Starsza

kucharka do wszelkich prac domowych szuka posady zaraz lub 15. 6. Oferty Kurjer zdw 58 967

Gospodyni

z kilkoletnią praktyka i dobremi świadectwami znająca wykwintną kuchnię, zaprawy konserwy, i pieczenie różnych ciast poszukuje posady, od 1. 7 najchetniej w majątku lub u samotnej osoby Katarzyna Matuszczak. Wielka 15, I. piętro. zdw 58 784

Krawcowa

poza dom. Bożnicza 16, IV. prawa. zdw 58 856

Młoda panienka

z trzymiesięcznym kursem modniarstwa, w pierwszorzędnym magazynie warszawskim, znająca książkowość amerykańską i pisanie na maszynie, poszukuje posady. Miejscowość obojętna. Łaskawe oferty do Kurjera zdw 58 941

Przedpłata za czerwiec 1930 r. za oba wydania razem włącznie tygodniowego dodatku ilustr. „Jlustracja Poznańska" i „Nowiny Sportowe" w Poznaniu w ekaped. zł 4.00, w agencjach w mieście zł 4.50, z odnoszeniem do domu w Poznaniu zł 4.70, z odnoszeniem przez pocztę poza Poznaniem miesięcznie zł 4.94 kwartalnie zł 14.80, pod opaską w Polsce zł 9.00, pod opaską w innych krajach zł 11.00. W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków i t. p. wydawnictwo nie odpowiada za dostarcz. pisma a abonenci nie mają prawa domagania sie niedostarczonych numerów lub odszkodowania.

Ogłoszenia na stronie 6-łamowej 30 gr. na stronie 4-łamowej przy końcu tekstu redakcyjnego 75 gr. na stronie czwartej 120 gr. na stronie drugiej 150 gr przed wiadomościami potocznemi 240 gr od 1-łamowego milim. Ogłoszenia skomplikowane oraz z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki. Ogłoszenia do wydania porannego przyjmujemy do godz. 18.30, w nagłych wypadkach do godz. 22 u stróża, do wydania wieczornego do godz. 10, w dni przedświąt. do godz. 9 przedpołudn. Drobne ogłoszenia: słowo napisowe (tłuste) 30 gr., każde dalsze słowo 20 gr. Za różnice między zestawem a wysokością ogłoszenia, powstałe wskutek matrycowania, wydawnictwo nie odpowiada.

W wydaniach wielkoświątecznych i uroczystościowych poprzedza normalną codzienną część numeru z reklamami i ogłoszeniami, materjał poświęcony danej uroczystości.

Telefony do Redakcji i Administracji: 4461, 1476, 3307, 3524, 4072, 2305, w niedziele, święta i nocą tylko 1476 i 3524. — P. K. O. Poznań, nr. 200 149